

SAMOOBRONA

TYGODNIK SPOŁECZNO - POLITYCZNY WSZYSTKICH STANÓW

Warszawa — Wilno — Lwów — Kraków — Białystok — Katowice — Łódź — Kalisz

Adres Centrali, Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Polna 5 — Konto czekowe P. K. O. Nr. 62,268

PO PRZECZYTANIU — ODDAJ DRUGIEMU! — Z RĄK DO RĄK!!!

Truciciele ludzkości

W n-rze 15-ym z r. b. „Samoobrony“ w artykule „Pacyfiści“ Czytelnik dowiedział się, że głównym fabrykantem i rozdzielcą broni palnej dla całego świata był żyd.

Teraz zaś dowiemy się, że żydzi są głównymi **trucicielami** świata. Oto co się dowiadujemy z książki Nowaczyńskiego „Perły i plewy“.

Fragment opowieści o pierwszym debiucie gazowym. Nie jest on pierwszy, bo pierwszy atak zaczął się 22 kwietnia 1915 roku pod Ypern, **drugi 12 czerwca 1915 r.** pod Bolimowem koło Przasnysza. Na ten odcinek frontu rosyjskiego zjechał sam twórca i inicjator wojny gazowej, aby naocznie przekonać się o sile i potęgę niszczycielskich swych odkryć i wynalazków. Miał mu towarzyszyć leutnant pruski Max Wild, który też opowiada to dość interesująco:

„Sam szef sztabu armii telefonował do mnie z zawiadomieniem, że następnego dnia odbędzie się atak gazowy pod Bolimowem. Tuż przed rozpoczęciem napadu profesor mówił ze mną bardzo uczenie o fizjologicznym działaniu wypuszczonych gazów. Zatrzęsło mną i nie mogłem wytrzymać, aby nie powiedzieć:

— Wybacz pan profesor, lecz czyż nie jest rzeczą bestjałską mordować w ten sposób ludzi? Dotąd prowadzimy wojnę z Rosjanami jako z ludźmi. Teraz zatruje się tych prostaków, wychowanych do walki bagnietem, trucizną, o której nie mają najmniejszego pojęcia.

Profesor milczał, a po chwili rzekł pobłażliwie:

— Pan ma rację dla siebie. Ale w tej wojnie, kiedy cały świat z nami walczy, **musimy odsunąć wszelkie wątpliwości moralne.** Nie możemy postępować

inaczej, jeżeli chcemy ocalić własnych ludzi.

Kiedy uznano, że gaz podziałał i że nie zaszkodzi już nacierającym oddziałom, nasza piechota wyruszyła. Szliśmy z profesorem z drugim rzutem natarcia. Gaz musiał dokonać swego dzieła. Profesor kazał przeczuciwać mi najgorsze, ale to co zobaczyłem, idąc tamtędy, pobojuwisko będące rezultatem morderczej teorii — to była sama groza, która urągała wszelkiej ludzkiej fantazji. Ludzie zmagający się w w śmiertelnej walce, wlekli się na czworakach i jak w oblężeniu rwali na ciele odzież. Jeden leżał, wczepiwszy palce w ziemię, drugi obok z szeroko rozwartymi zrenicami. W oczach jego tkwiło przerażenie przed niepojętym. Świszczące zatrute oddechy mówiły o nieźrównanej męce konających. Niebieskie wargi, niebieskie to, co wcześniej było w oku białe, w kątach ust żółta piana. I nieopisana groza na twarzach. Czy to była jeszcze wojna? Czy też było to tylko prawdziwe oblicze wojny?”

Kto był tym znakomitym uczonym niemieckim, wynalazcą gazów trujących? Przeczytajmy, co pisały w swoim czasie żydowskie „Wiadomości Literackie“, które pisząc o prześladowaniu żydów w Niemczech, niebacznie się wygadały:

„Dalszą manifestacją było ustąpienie prof. Habera, filaru chemii fizycznej, laureata Nobla za chemię w r. 1920.

Haber położył poza tem wielkie zasługi podczas wojny w dziedzinie zaopatrywania Niemiec w surowce oraz dla wojny gazowej. Kierował zakładem chemii fizycznej „Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft“. Łącznie z Haberem ustąpili dwaj jego wybitni

współpracownicy, prof. Freundlich i prof. Polanji“.

To też w swoim czasie liberalny członek Izby Gmin w Anglii, Bernay, w piśmie londyńskim „News Chronicle“ pisał, że gazy trujące dali Niemcom i rozwinęli je ci, **przeciw którym wystąpił tak gwałtownie ruch i przewrót narodo-**

wo-socjalistyczny w Niemczech. Trzeba wreszcie i to wiedzieć, że, jak pisze w swej książce Nowaczyński — na czele publicystów, którzy w r. 1915 bronił moralnego prawa Niemiec do używania gazów trujących byli: Harden, Teodor Wolff, Georg Bernhard — wszystko żydy. O innym zaś żydaku Emilu Rothenau hr. Hugo Kessler pisał, że „gdyby nie wielkopomne dzieło Rothenau i cud organizacyjny, godny... Ballina, Niemcy wilhelmowskie musiałyby skończyć wojnę o 3 lat wcześniej“...

Żydy więc broń szykują, żydy dostarczali Niemcom gazów trujących, pod działaniem których ginęło w najstraszniejszych męszarniach miliony istnień ludzkich. I to parszywstwo ma śmiałość propagować pacyfizm, czyli pokojowość, kiedy samo podżęgało Niemców do tak haniebnego sposobu walki!

Ale przecież to jasne, od gazów trujących ginęli chrześcijanie, cóż im więc to szkodzi, że narzędziem w niszczeniu chrześcijaństwa były osłepione, przez żydostwo opanowane Niemcy chrześcijańskie?

A więc wniosek z powyższego jest jeden: żydostwo jest najszkodliwszym, najpodlejszym, najbrudniejszym moralnie i fizycznie plemieniem na świecie i dlatego musi cały świat chrześcijański połączyć się w wysiłkach dla unieszkodliwienia tego plugastwa — **trucicieli ludzkości!!**

Rozwiązanie kwestji żydowskiej

Celem naszej akcji samoobronnej przed srożącym się zalewem żydowskim jest wyparcie żydostwa nie tylko z naszego życia gospodarczego czy społecznego — celem naszym jest dosłowne wyparcie żydów z naszego kraju!

Już widzę wyraz powątpiewnia w oczach tego i owego pocziwiny, który prędzejby może uwierzył w wyparcie Polaków z Polski przez żydów niż odwrotnie. Nawet wielu z pośród działaczy antyżydowskich nie wierzy w możliwość całkowitego usunięcia żydów z Polski.

Tymczasem wśród zainteresowanych, wśród żydostwa samego coraz więcej daje się zauważyć wzrost zrozumienia konieczności uwolnienia narodów aryjskich od siebie.

Oto niejaki Manes Fromer napisał broszurę pt. „Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej“.

P. Fromer w broszurze swojej stwierdza, że w Europie wszystkie narody są ogarnięte przez potężny prąd nacjonalistyczny, który przetwarza całe ich życie umysłowe, kulturalne, społeczne, gospodarcze i polityczne. Wszędzie odwracają się masy od demokracji i liberalizmu, wszędzie ulega radykalnemu przeobrażeniu ży-

cie gospodarcze. Patrzymy na zmierzach tej postaci ustroju kapitalistycznego, jaka wytworzyła się w ciągu wieku 20-go. Państwa zmierzają ku samowystarczalności i planowej gospodarce. Kurczy się handel międzynarodowy. To wszystko zaś sprawia, że zwięża się pole działalności gospodarczej dla żydów, którzy tak duże miejsce zajmowali w ustroju kapitalistycznym i w okresie rozwoju gospodarstwa międzynarodowego.

Fromer wreszcie całkiem niedwóznaczenie stwierdza, że poszczególne narody i państwa ich nie chcą:

„Narody i państwa nas nie chcą. Tak jest, nie chcą nas. To jest prawda, której nie jeden żyd, wobec tragizmu swego położenia, obawia się śmiało spojrzeć w oczy. Nigdy nas nie chciały. Dziś nadto jesteśmy im niepotrzebni. W średniowieczu tkwiłszy za murami ghetta, w kapitalizmie mogliśmy się bogacić i asymilować, w socjalizmie mieliśmy równość, jak wszyscy i także mogliśmy się asymilować. Dziś jednak, wobec nowego rozwoju w kierunku państwowych i planowych form gospodarki, opartych na narodowej ideologii społecznej, zostajemy faktycznie wyrzuceni

poza nawias narodów i porządków państwowych, pozbawieni wszelkiej roli w życiu gospodarczym i społecznym“.

„Pozostaje więc jedno tylko możliwe rozwiązanie kwestji żydowskiej: narodowe i terytorjalne, przez stopniowe **ale całkowite przesiedlenie żydów z tych krajów**, które już wkroczyły na tory nowego rozwoju gospodarczego i społecznego do takiego terytorjum kolonizacyjnego prócz Palestyny, któreby również nadawało się do utworzenia na niem, przez przewarstwienie tych żydów, zwartego żydowskiego systemu gospodarczego w niezależnym bycie państwowym. Przytem prymat żydowskiej kolonizacji palestyńskiej byłby oczywiście samo przez się zrozumiały“.

Prawie słowo w słowo to samo pisałyśmy nie tak dawno w „Samoobronie“, że trzeba w Azji czy w Afryce dać żydom odpowiedni szmat ziemi i niechać sobie tam spokojnie żyć, byle nie naszym kosztem, nie naszą krzywdą. I oto potwierdzenie naszego zdania znajdujemy ze strony żydowskiej!

Bardzo dobry to objaw, że żydzi dochodzą powoli do należytego zrozumienia swojej sytuacji w świecie, czem prędzej bowiem pomyślą o uwolnieniu narodów od siebie tem dla nich to będzie lepsze.

Cz. Orlewicz.

Prawdziwą swobodę odzyskamy dopiero wtedy, gdy ostatni żyd wyjdzie z Polski!

„Przysługa“...

Na innym miejscu przytaczamy głos żyda Manesa Fromera, który dowodzi, że żydzi potrosze trzeźwieją. W poprzednim n-rze naszego pisma podawaliśmy głos żydowski: Rosenfelda w „Momencie“, Thoma w „Hajnie“, które również wykazują otrzeźwianie się żydów.

Teraz mamy przed sobą z „Momentu“ korespondencję z Nowego Jorku, w której czytamy:

„—Hitlerizm, który podkopał byt żydowski w Niemczech, doprowadził do rewizji i do reorganizacji życia żydowskiego nie tylko w kraju Hitlera, lecz i w innych krajach rozproszenia żydowskiego. Przyjście do władzy Hitlera, stało się sygnałem niebezpieczeństwa dla całego świata żydowskiego, szczególnie, że fala judofobji, ciągnąca się od Renu do innych brzegów, znajduje wszędzie podatną glebę“.

Przywódcy żydowscy zawczasu dążą do zmiany układu obecnego życia żydowskiego, nie czekając bezpośredniego niebezpieczeństwa:

— W tymże czasie (poza dążeniem do zjednoczenia sił żydowskich, przyp. Red.) pragną oni zreorganizować życie żydowskie na nowych podstawach, odwrócić wiatr od żagli judofobskich. Głównie niepokoi zarzut hitlerowski, że żydzi wydają zbyt duży odsetek zawodowców, zwłaszcza lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, artystów, profesorów i robotników o „białych kołnierzykach“.

Zorganizowanego ruchu przeciw żydom w Ameryce jeszcze nie ma, ale sami żydzi przelekli się swej władzy nad ludnością rdzenną:

„— Dłaczę więc żydowscy przywódcy w Ameryce tak się nagle przelekli? Przelekli się oni władzy żydowskiej w kraju, wysokiego stanowiska naszego. Nie chcą oni, abyśmy za dużo rzucali się w oczy“.

Zapoczątkował tę akcję filozof żydowski. Moris Kohen.

— wezwał on amerykańskich żydów, aby dobrowolnie rzekli się swojej wielkiej władzy, swoich wpływowych stanowisk, aby stali się cisi i mali. W tymże czasie odbyła się konferencja liberalnych i reformowanych synagog i tam również usłyszano te same mowy, to samo ostrzeżenie. Nie wolno nam rzucać się w oczy.

Tymczasem taki p. I. Grinbaum ośmiela się nawoływać żydostwo do **walki** ze społeczeństwem polskim. Píše w „Hajnie“, że żydzi w Polsce nie chcą zrozumieć, że **tylko przez walkę ze społeczeństwem polskim** można je zmusić do uległości wobec żydostwa:

— To, czego dotąd nie chciano zrozumieć, zwłaszcza pod wpływem zawieszonoj groźby, mianowicie, że osłabić, jeżeli nie usunąć grożące niebezpieczeństwa, można jedynie przez wzmoczony opór i wytrzymałość w walce“.

— Zdaje się, że nie tylko ciężkie, lecz czarne lata nadchodzą dla polskich żydów. Ekonomiczne wypieranie będzie szło łącznie z niewolnictwem duszy... Ciężkie będzie życie żydowskie w Polsce, **nie opromienione walką**, czyniącą człowieka dumnym i wolnym, nawet, gdy ona nie przynosi żadnych zwycięstw“.

Jeżeli o nas chodzi, to wolimy, żeby żydzi z **nami walczyli**, gdyż przyciszenie się żydostwa mogłoby uspić czujność naszego społeczeństwa.

W każdym razie Grinbaum oddaje żydom niedźwiedzią przysługę!

K. Z. I.

Kto zalega w opłacie prenumeraty, czy też opóźnia wpłatę należności za odbierane w większych ilościach nasze pismo — ten jest naszym wrogiem, a przyjacielem żydów, gdyż współdziała z nimi w podważaniu egzystencji „Samoobrony“.

Eldorado żydowskie w Brasławie

(Koresp. własna).

Sprawa żydowska, jeżeli gdzie to nie w naszym powiecie, jest należycie zrozumiana. Chłop-rolnik jest silnie zrosnięty z żydami, pod każdym względem — kulturalnie, duchowo i materialnie — chłop czuje się najlepiej w sklepie żyda, także braterstwo! a trzyma go w szponach żyd, chłop uwierzył, że jest niższy duchowo od żyda, i słucha go jak dobry syn ojca, „żyd skazał” (żyd powiedział) jest mu wyrocznią. Czyniłem liczne próby uświadomienia, ale niestety, bez większych rezultatów.

Zrażony do chłopów, inteligencji — zacząłem poszukiwać bardziej rozumnych Polaków, a między innymi, zaszedłem do pewnego właściciela jednego chrześcijańskiego Hotelu, zaproponowałem, aby pręnumerował „Samoobronę”, chciałem mu sprzedać numer „Sztafety” — powiedział mi, że w politykę nie bawi się, a gazety lepiej nabywać u żyda.

Powiat nasz nazywają „Polską Finlandią” od licznych jezior, obfitych w ryby, wymarzona kraina „narodu wybranego”, nie tylko miodem lecz i rybami płynąca, to też p. Aron Szejner złoty interes robi na tem, dzierżawi liczne jeziora, od naszych możnych Platerów, Mirskich, i inn., p. Aron ma rudą brodę jak Nero — i władzę też, łódki spacerowe na jeziorach topi bez par-

donu, o ile mu się niepodoba. Wykonawcą jego woli są liczni jak zwykle „szabesgoje” — wodzem stróżów jezior jest chłop, przezywają go „Blum” — ma rewolwer i maltretuje chłopów.

Ubiegłej wiosny — chłopci dotkliwie pobili „Bluma” — zato, że zabraniał łapać ryby w rzece Drujce, przepływającej przez ich pola, „Blum” zaprzedał się żydowi duszą i ciałem, i pomimo, że chłopcy wyłoi mu kilka razy skórę, wiernie trwa przy żydzie. Są też i nieco pocieszające objawy, p. Truskowski z folwarku Michejowce, wydzierżawił jezioro Strusto, naturalnie Aron wścieka się dlatego, bo przecież dotąd Aron był królem rybim w naszym powiecie.

Albo dzieją się takie wypadki: u byłego notariusza p. R. K., urzędującego w Brasławiu, był żyd Munc, a drugi żyd, był świadkiem przy notaryjacie, i kładł podpis za niepiśmiennych interesantów, oczywiście biorąc urzędowo 2 zł. od podpisu, zarabiał też często dziennie kilkanaście złotych, ubiegało się o tę funkcję kilkunastu chrześcijan lecz bezskutecznie, obecnie nowy notariusz p. A. K., trzyma nadal żyda woźnego i prawdopodobnie też podpisującego, bo w kachale otaksowali i odsprzedali sobie korzystnego goja. Polski handel stałby stosunkowo niezły „gdyby swój szedł po swoje do swego”, mamy spółdzielnię Roln.-Handl. „Rolnik”, a także

jedyny sklepik chrześcijański Sterynowicza, 2 masarnie, 2 apteki, 1 drogerię, hurtownię: tytoniową i spirytusową, 2 sklepy detaliczne wyrobów alkoholowych, 1 sklep detaliczny wyrobów tytoniowych, księgarnię P. M. S., Związek inwalidów wojennych R. P., ten z przetargu, wydierżawił żydom koncesję na wyroby alkoholowe.

Brak zupełnie w Brasławie polskiego handlu skórą i wyrobami skózanymi (była Spółdzielnia „But”, zbankrutowała), składu z towarami łociowymi, gotowymi ubraniami i manufakturą, z zawodów brak Polaka rymarza, dobrego krawca, dentysty — polskiej drukarni, a nawet pralni. Oddawien dawna są wieś żydowskie składające się z żydów rolników — którym się świetnie powodzi, handel wywozowy, jajczarski, rybami, drobiem, nabiałowy, lnem, skórą, futrami, i drzewny, jest wyłącznie w rękę garbonosów.

Niewiem, czy smutny stan przeżyźnienia naszego powiatu jest wiadomy „Samoobronie” bo dotąd stale czytając „Samoobronę” i inne pisma traktujące o sprawie żydowskiej, ani razu nie zauważyłem wzmianki, o tym zapadłym powiecie — a naprawdę zazdroścę tym dzielnicom Polski, które rozumieją i mogą coś zrobić, w kierunku odżyźnienia — i chciałbym, aby powiat brasławski zaczął przecierać oczy.

Jako chleb powszedni

potrzebne jest społeczeństwu naszemu uświadomienie o szkodliwości żydowskiej! Źródłem materiałów niezbędnych do poznania niebezpieczeństwa żydowskiego, wrogości żydowskiej wobec Polski jak i wobec całego świata chrześcijańskiego jest broszura, obszerna, ilustrowana p. t. „RATUJMY POLSKĘ”!

Zawiera ona wiele sensacyjnego materiału, nieznanego szerszemu ogółowi Polaków.

Broszura ta w pojedynczej sprzedaży kosztuje 60 gr. egz., w większych ilościach oddajemy po następujących cenach: Przy zamówieniu 2—5 egz. po 45 gr. szt., 6—10 egz. po 40 gr., 11—25 egz. po 35 gr. szt., 26—50 egz. po 30 gr. szt., 51—100 egz. po 25 gr. szt. Ponad 100 egz. po 20 gr. szt.

Zamówienia kierować należy pod adresem: **Kalisz, skr. poczt. 208**, jednocześnie należy wpłacać na **konto czek. PKO. Nr. 62.268**, odpowiednią kwotę za zamówioną ilość egz. broszury, gdyż na kredyt wysyłać jej nie możemy.

„Dałoj”

Sienkiewicz i Mickiewicz

Jak wiadomo, wiekopomne dzieło Sienkiewicza — „Ogniem i Mieczem” zostało wycofane z programów szkolnych. Teraz znów prasa niemiecka w Łodzi kolportuje pogłoskę, jakoby ministerstwo oświaty powzięło decyzję wycofania „Krzyżaków” Sienkiewicza z programu lektury obowiązkowej w szkołach. Wiadomość ta, jeszcze niepotwierdzona przez źródła „miarodajne”!

Prawdopodobnie po Sienkiewiczu przyjdzie kolej na... Mickiewicza... oto co czytamy w piśmie „Nasze prace” wydawanym w Toruniu przez kierowników „Straży Przedniej”:

„Pan Tadeusz — oświadcza bezimienny autor — kończy w tym roku 100 lat. Może czas wysłać go na emeryturę, t. zn. do wdzięcznej rubryki pod tytułem „Lektura nadobowiązkowa”!

Zamiast tego autor proponuje wprowadzenie jako lektury obowiązkowej — utworów Broniewskiego. Kim jest p. Broniewski? Jest on komunistycznym wierszokłętą, zachwalającym w swych elaboratach „raj” bolszewicki.

Lepiej nie dodawać komentarzy...

Osobliwe kluby

W Japonii zakorzeniło się w ostatnich czasach życie klubowe na wzór klubów angielskich. W dużych miastach kluby wyrastają jak grzyby po deszczu. Niektóre z tych klubów odznaczają się oryginalnością obyczajów i odznak. Istnieje np. w Osace t. zw. klub „perłowy”, którego członkowie muszą nosić jako odznakę perłę w kłapie marynarki. Do takich „oryginałów” należy też klub „noszących okulary”, który grupuje w sobie większą część inteligentów japońskich. Inny znów klub w Tokio stawia kandydatem na członków jako warunek rezerwanie partyjki karcianej: przegrana kandydata powoduje jego odrzucenie. Istnieje też klub „milczków”, który nie toleruje w swoim lokalu żadnych rozmów i obowiązuje swoich członków do obserwowania milczenia przez cały czas pobytu w klubie.

Marzenie senne w roli kompozytora

W mieście Subotica (Jugosławia) budzi ogromną sensację historia pani Projin, młodej wdowy, która poddała się niedawno lekkiej operacji gardła. W nocy śniła jej się melodia pieśni, którą rano po obudzeniu się mogła zaśpiewać, lecz w ciągu dnia wyszła jej z pamięci. I tak co noc senne marzenia przynosiły jej coraz to inne, nowe melodie. Pewnego dnia usłyszała śpiew pani Projin znajomy dla muzyk. Zaінtrygowany, pyta ją, czyje to są kompozycje. Pani Projin opowiada mu całą historię. Wówczas muzyk zaczął przychodzić codziennie zrana do „kompozytorki” i zapisywał przy jej śpiewie melodie pieśni. W ten sposób zanotował zgórą setkę utworów, z pośród których „Ave Marja” zyskało ogromny rozgłos, zostało wydane przez nakładcę w Zagrzebiu i wprowadzone do programu koncertów.

Żyd musi być traktowany na prawach cudzoziemca i nie może znaleźć pracy, dopóki choć jeden Polak będzie bezrobotny!

Nowy sposób żydowski!!

Podrabianie i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy jest karane. Jak wiadomo żydy z dużym zamiłowaniem oddają się wszelkiego rodzaju fałszerstwu, ale są jeszcze sprytniejsi: nie wystarcza im puszczanie fałszywych pieniędzy w obieg, ale wprowadzają i swoje własne, tak, dosłownie swoje własne, tak zwane palestyńskie pieniądze. I jak dotąd władze nie spostrzegły się jeszcze i żydostwu uchodzi to bezkarnie. Sprawa ta przedstawia się następująco:

■ Drobny rolnik, który przywozi na targ coś ze swojej gospodarki, rzemieślnik polski, lub polski robotnik wynajęty przez żyda otrzymuje coraz częściej za swój wytwór lub swoją pracę zamiast pieniędzy czek na daną sumę, za który może nabyć towary, lub środki spożywcze — ale wyłącznie w sklepie żydowskim.

Banda żydowska, będąca w zмовie, honoruje te чеки, rozliczając się potem pomiędzy sobą. W ten sposób ludność nasza jest zmuszona do kupowania tylko u

żydów, wydana na ich łaskę i niełaskę. Sklepy polskie oczywiście „palestyńskich pieniędzy” nie przyjmują i przyjmować nie mogą, gdyż po za obrębem bandy żydowskiej nie przedstawiają one żadnej wartości.

Jeśli posiadacz takiego „pieniądza” chce cośkolwiek kupić u chrześcijan, jeśli na przykład musi nabyć lekarstwo w aptece, która jest w rękach polskich, udaje się na specjalną czarną giełdę i tam spienięża u żydów posiadanych czek. Za tę operację musi zapłacić 25 — 30 proc., jest to podatek opłacany żydostwu za uchylanie się od ich monopolu.

Praktyki te są szeroko stosowane nie tylko w małych miastach na kresach i na Mazowszu, ale nawet w Wilnie, pod boki władz wojewódzkich.

Są one oburzającym przykładem wyzysku żydowskiego, niewoleniem ludności i rujnowaniem najbardziej potrzebnych nam społeczeństwa.

Absurdy importowe

2.000 q. Przywóz ogórków w r. 1932 wynosił około 1.800 q, w r. 1933 przeszło 2.000 q. Wiśni i czereśni sprowadziliśmy przeszło 3.000 q, w r. 1932, a przeszło 4.000 q, w r. 1933.

W roku 1932 przywieźliśmy śliwek około 6.000 q, w r. 1933 — 52.000 q. Jabłek sprowadziliśmy w r. 1933 przeszło 60.000 q, podczas gdy w roku poprzednim

35.000 q.

Ponadto kaszy pszennej w r. 1932 sprowadziliśmy około 2.000 q, w r. 1933 około 3.000 q.

Cyfrы powyższe wykazują dobitnie, że absurd importowe mnożą się i narastają. Walka ze zbędnym przywozem jest, bardziej może w chwili obecnej niż kiedykolwiek, aktualna i konieczna.

Subwencje

„Nasz Przegląd” pisze: „Poseł W. Wiślicki odbył ostatnio konferencję z Ministrem Skarbu p. Zawadzkim i Ministrem Opieki Społecznej gen. Hubickim w sprawie wypłacenia żydowskiemu bezprocentowemu kasom pożyczkowym subwencji umieszczonych w roku budżetowym 1933/34, których do tej pory nie wypłacano.

W wyniku odbytych konferencji w tych dniach, jak się ZAT. dowiaduje, wypłacona będzie towarzystwu „CEKABE” suma 100 tysięcy zł. na kredyty dla bezprocentowych kas pożyczkowych w Polsce”.

Bezprocentowe kasy pożyczkowe żydowskie dostaną pomoc (subwencję) rządową. Jak wiadomo, kasy te pomagają rzemiosłu i drobnemu kupiectwu, **ale tylko żydowskiemu.**

Nic też dziwnego, że za takim przy-

kładem zgódzonym w Bielsku magistrat miasta wyasygnował 100.000 zł. na budowę żydowskiego domu. Przy budowie pracują wyłącznie żydzi. Na remont Domu Polskiego w Bielsku rada miejska nie dała ani grosza.

Dla rzemiosła i kupiectwa polskiego nie ma kto dać subwencji, chociaż to ostatnie stoi już nad brzegiem przepaści, a dla żydów pieniądze są. Tymczasem w Trzebini pod Krakowem odbył się ślub córki dawnego rabina z Bobowej z synem drugiego rabina Rubinem. Na ślub przyjechało aż 3000 gości, a między nimi rabin z Nowego Jorku, oraz rabini z Wiednia, Londynu i innych miast. Te huczne śluby dzieci rabinów świadczą, że żydom dobrze się u nas powodzi.

Ażeby się powodziło **jeszcze lepiej** dostaną żydy subwencję...

K. Z. I.

Obowiązkiem każdego Polaka rozumiejącego grożące Polsce niebezpieczeństwo ze strony zalewu żydowskiego — jest rozpowszechnianie „Samoobronę”.

W celu uprzyętnienia najszerzszym warstwom możliwości krzewienia hasła odżyźnieniowych, oddajemy pismo nasze po cenie kosztu, bo ponad 10 egz. po 5 gr. za szt. i wreszcie poniżej ceny własnego kosztu, bo ponad 100 egz. po 4 gr. za sztukę wraz z przesyłką.

Pismo nasze wysyłamy po wpłaceniu należności za zamówioną ilość zgóry, gdyż oddając po tej cenie „Samoobronę”, w żadnym razie nie możemy udzielać kredytu.

Korespondencje

Zbaraż. Miasto nasze jest powiatem, powiat nasz liczy 60 wiosek. Miasto nasze jest całkowicie zażydzone — handel zbożem, jajami, galanterią, blawaty, spożywcze — wszystko żydowskie, 20 jatek mięsnych, żydowskie. W rynku chrześcijanie posiadają zaledwie 5 kamienic, reszta, to żydowskie. Rzemiosło również niemal całkowicie w rękach żydowskich — 9 fryzjerów żydów, Polaka ani jednego, toż samo z szewctwem, krawiectwem, stolarstwem, Polakom pozostał jeden zawód, do którego żydzi nie wchodzi. Zawodem tym, wolnym dla Polaków jest **bezrobocie**. Pewna tutejsza handlarka mięsem i skórą, posiadaczka kamienicy — zakupiła sobie 100 morgów pola. Tak to się żydom dobrze wiedzie, a Polacy ziemię sprzedają, tylko nie dobrowolnie, a przeważnie z licytacji za długi lub podatki. Tych ostatnich żydzi jak mogą starają się nie płacić.

Mamy w Zbarażu „Bazar polski”, sprzedaję przyborów szkolnych, ten jednak słabo prosperuje, bo nasze Wojtki żydowskie wolą kupować u żydów. Lekarzy żydów mamy trzech, jedną doktorę Polkę i dwóch lekarzy Rusinów, dwóch dentyistów — żydów, adwokatów żydów — dziewięciu i trzech Rusinów.

Mamy tu dzielnego księdza, który jak może oświeca lud i zato, co mądrzejsi i lepsi Polacy są mu nieskończenie wdzięczni — za jego rozum i patriotyzm.

Augustów. Smutne to nadzwyczaj, że pp. Oficerowie I pułku Ułanów i ich żony korzystają z usług tutejszych fryzjerów żydowskich, kiedy mamy w naszym mieście 2 fryzjerów Polaków, bardzo solidnych fachowców. Niestety żydofilstwo to nie kończy się na fryzjerach, bo i po zakupy idzie się do żydów mimo, że jest przecież spółdzielnia pułkowa, nie mówiąc o sklepach polskich w mieście.

W podobny sposób postępują i inni jak np. większość leśniczych lasów państwowych, którzy przyjeżdżają do Augustowa po zakupy... do żydów.

Kielce. Kielce zażydzone są prawie w 30 proc. Gdyby nie niedawne przyłączenie do miasta Szydłówka, części Domaśzowic, Czarnowa i innych przedmieść, procent żydów w Kielcach okazałby się znacznie większy.

Dlatego tem jaskrawiej odcina się od reszty miasta nowa dzielnica Kielc, wyrosła na podmiejskich gruntach Szydłówka, w ostatnim dziesięcioleciu, dzisiaj złożona już z kilkunastu ulic, gęsto zabudowanych schłodnemi domkami i pięknymi willami — dzielnica, której niezwykły urok i piękno stanowi to, że nie mieszka w niej ani jeden żyd!

Jest to dzieło pracy jednego człowieka, zasłużonego działacza społecznego i narodowego, adwokata Marjana Grzegorzewskiego, który, parcelując na place grunty folwarku Szydłówek, w każdym akcie sprzedaży zastrzegł, jako warunek, że nabyta ziemia nie może być odsprzedana żydom.

Trzeba podnieść z uznaniem, że nabywcy działek w pełni docenili wagę prowadzonej akcji i że dotychczas nie wyłamał się nikt z polskiego frontu, nietylko w zakresie sprzedaży gruntów, ale nawet co do wypuszczenia w najem mieszkania czy sklepu w żydowskie ręce. Jak dotąd w dzielnicy Szydłowskiej nie tylko niema ani piędzi ziemi w żydowskim ręku, ale nie mieszka w niej ani jeden żyd. Przeciwnie pięknie rozwija się tam polski handel detaliczny i polskie rzemiosło.

Całej dzielnicy patronuje piękna figura, na której cokole wyrtyto napis z wezwaniem, aby z tej polskiej ziemi nigdy ani skrawek nie przeszedł w obce ręce.

Lublin jest niemal w przededniu wyborów do Rady Miejskiej.

Coraz wyraźniej zaznacza się współpraca żydów z „sanacją”. Widać tu ją wyraźnie na każdym niemal kroku. I tak niedawno przy komitecie grodzkim B. B. utworzono radę żydowskich organizacji gospodarczych, do której przystąpiły wszystkie organizacje żydowskie wraz z przedstawicielami wolnych zawodów. W defiladzie 19 marca wzięły udział żydowskie oddziały wojskowe, mundurowane na brunatno i uzbrojone grupy „Brith Trumpeldor”, t. zw. zabotyńców. Zapowiada się na okres wyborczy front „sanacyjno-żydowski”, poza którym pozostaną conajwyżej bundowcy, ale który obejmie za to zarówno sjonistów jak ortodoksów. Być może, że wzorem Krakowa, wystąpią w szranki dwie listy „współpracy z rządem”: polska i żydowska, które później w radzie miejskiej stworzą wspólny klub lub pójdą ręką w rękę.

Dokąd polski kupiec i rzemieślnik nie wyzwolą się z żydowskiej niewoli, dopóki nie ujmą w swoje ręce hurtowego handlu!

Piotrków. Trzej mieszkańcy Ujazdu, mianowicie bracia Mordka, Josel i Szym-sze Dobroszyccy urządzili, że jeden z nich, a mianowicie Szym-sze, z zawodu piekarz — musi sobie wyszukać zamożną narzeczoną, z którą niekoniecznie powinien się ożenić ale wyciągnąć od niej możliwie najwięcej gotówki.

Dictum — factum. Szym-sze Dobroszycki za pośrednictwem „wytwornego” swata poznał niejaką Surę Strykowską z Krośniewic pod Kutnem, której też oświadczył się niezadługo. Wysokość posagu została przez swata dokładnie omówiona, zaś sposób wydobycia przeznaczanej na posag gotówki obmyślili pozostali dwaj bracia Mordka i Josele i oni też w zastępstwie brata poczęli na zmianę odwiedzać Strykowską w Krośniewicach, zapewniając ją za każdym razem, że robi świetną partję, wydając się za Szym-szego, gdyż przyszy jej mąż jest człowiekiem niezaleźnym.

Za pierwszym razem Mordka wyłudził 400 zł. na poczet posagu, za drugim zaś Josele dostał 600 zł. Sprytny Josel urządził się w ten sposób, że po spisaniu umowy przedślubnej zaprosił Strykowską do Ujazdu w imieniu swej rodziny. Tu „szczęśliwa Sura” wręczyła „szwagrowi” 600 zł., poczem wyjechała do Krośniewic.

Lecz od tej chwili — o Szym-sze jak makiem zasiał, a po dłuższym czasie naiwna narieczona dowiedziała się, że ją oszukano. O odzyskaniu pieniędzy nie mogło być mowy. Dobroszyccy chcąc jednak okazać dobrą wolę, przesłali Strykowskiej 8 weksli po 50 złotych. Weksle te zostały zaprotestowane, gdyż nie miał ich kto wykupić.

Wobec takiego obrotu sprawy — oszukana Strykowska przeciwko trzem pomysłowym braciom skierowała skargę do prokuratora.

Pruszków (p. Warszawą). Większość sklepów wprawdzie jest w rękach polskich, ale zato takie dziedziny handlu, jak galanteria, czapnictwo, towary łokciowe i porcelana, drzewo budulcowe i do wyrobów stolarskich — wyłącznie żydowskie. Ubezpieczalnia społeczna prócz trzech urzędniczek, dwóch lekarzy, felczera i słuźącego — wszystko żydzi z lekarzem naczelnym na czele. Ubezpieczalnia ta rzecz prosta lokuje się w kamienicy p. Winera, żyda, właściciela jeszcze dwóch czy trzech podobnych domów w Pruszkowie i jednego w Warszawie, prócz tego ten „obiwatel” jest właścicielem piekarni, której pieczywo ma powodzenie u... gojów.

Sklepy polskie świecą pustkami, a żydy po roku stawiają sobie kamienice. Prawda że żyd kłania się każdej słuźącej i panusi: „moja kochana, moja hrabina, moja złota pani, aj, jak pani w tem do twarzy, jak Greta Garbo...” I nasze naiwne kobiety idą na lep obłudnych grzeczności żydowskich. A taki żyd przyjdzie do swojej Małki i naśmiewa się z bezgranicznej głupoty gojów, a zwłaszcza kobiet gojowskich... Goje też bardzo chętnie ściskają łapy żydowskie, brudne, zasmarkane, cebulą śmierdzące i gotowi nawet ten brud zlizywać z łap żydowskich.

Ale to nie przeszkadza, że ten sam goj bezmyślnie skarży się na brak pracy, na nędzę i głód, na niemożność utrzymania czy utworzenia jakiegos warsztatu pracy, bo go żyd zgębni, pobije swoją nieuczciwą konkurencją.

Czas więc się opamiętać, bo ten sam żyd, który dziś jeszcze kłania ci się rodaku, jutro uczyni cię swoim niewolnikiem, a pojutrze ty przed nim będziesz swego karku zginał!

Czytajcie więc pisma antyżydowskie, a co najważniejsze, jak zarazy unikajcie sklepów żydowskich!!

A. Cetner.

Nasza kronika

W Małopolsce wschodniej daje się odczuwać wzmożona akcja przeciwko żydom. We Lwowie do kilku sklepów żydowskich rzucono bomby. W Jaworowie doszło do bardzo burzliwych zażęć w czasie których poturbowano kilku żydów. I w Małopolsce zachodniej w powiecie żywieckim we wsiach Rajczyn, Miłówka, Ujsoły, Jelesnia i innych zniszczono cały szereg sklepów żydowskich.

Ukraińskie spółki wypierają żydów i ci nie mogą żyć pomiędzy Ukraińcami i z Ukraińców — wynoszą się z Małopolski Wschodniej i ciągną do innych dzielnic Polski, na wieś polską. W ciągu ostatnich paru lat w ten sposób coś 10.000 żydów przeniosło się ze wsi i miasteczek ukraińskich do wsi polskich.

We wsiach powiatu łomżyńskiego zjawily się tablice z napisami: „żydom wstęp wzbroniony”. Wszystko wska-

zuje na to, że szerokie masy ludowe uświadamiają sobie grozę niebezpieczeństwa żydowskiego i zaczynają się przed nim bronić.

W związku z okrzykami antypaństwowymi na zebraniu Zabotyńskiego w Pinczowie policja państwowa wytopiła i zamknęła komórkę komunistyczną w Pinczowie. Aresztowano trzydziestu komunistów, samych żydów.

Po tych aresztowaniach jak donosi „Kurier Poznański” jeden z przedstawicieli administracji wyraził się, że aby unieszkodliwić wszystkich tutejszych komunistów, trzeba by osadzić w więzieniu conajmniej 50 procent żydów pinczowskich. Bagatel! A jest ich prawie 4500 (na 3000 Polaków).

Dawny zabór pruski był do niedawna prawie zupełnie wolny od żydów. Teraz coraz więcej żydów napływa do tej części Polski.

Od pewnego czasu można zauważyć napływ żydostwa do Nakła. Niedawno przybył tutaj i osiadł krawiec żyd Gąsiorowski, któremu wynajął mieszkanie Polak p. Wawrzyniak. Obecnie znowu żyd skórnik Koenig, zam. tu dopiero od kilku lat, utworzył znowu skład obuwia, jaki prowadził na jego krewna. Koeniga przyjął swego czasu łaskawie Niemiec Grittner, lokalu na nowy skład udzielił mu również Niemiec Adolf Sturtzel. W dzień otwarcia interesu ktoś zamalował okna wystawowe.

Tak oto Niemcy idą ręką w rękę z żydkami.

„Żydek z makiem” poszedł do aresztu. We Lwowie aresztowano żydka, dźwigającego 2 walizki, w których miał on wież mak. Przy rewizji mak okazał się prochem i żyd wyprochowany poszedł do kozy.

Niesamowita historia w Niedźwiedzinach

12-letnia Zofia Łukasiewiczówna, córka wyrobnika Michała Łukasiewicza, udała się w dniu 23 ub. m. z koleżankami do lasu po drzewo. Gdy wracała do domu obok jeziora dzwonowskiego oświadczyła koleżankom, że stało jej się „coś niedobrego”. Powtórzyła to później rodzicom, którzy nie przywiązywali do tego powiedzenia większej wagi.

Ale już w nocy z 27 na 28 dały się w domu zauważyć jakieś dziwne, podejrzane poruszenia obok łóżka, w którym spała dziewczynka.

Zatrwożony ojciec wezwał następnego dnia rano do swego mieszkania sąsiadów w liczbie około 20 osób, którym przedstawił sprawę i prosił o udzielenie rady. W pewnym momencie w przystępie złości schwycił kij i ze wszystkich sił zaczął uderzać nim po pierzynie. Ku ogromnemu przerażeniu obecnych „coś” wyrwało mu kij z ręki i zaczęło nim wymachiwać w powietrzu, uderzając nawet kilku z zebranych. Za radą obecnych położono na łóżko papier, ołówek i książkę do nabożeństwa i rzucono pytanie:

Jak się nazywa?

Odpowiedź, nakreślona ołówkiem bez żadnej zewnętrznej pomocy, brzmiała:

Franciszek Surdyk.

— Skąd pochodzi?

— Z Turostowa, pow. Gniezno, obecnie zaś przebywa jego dusza w jeziorze turostowskim, w którym utopił się 24 sierpnia 1932 r.

NADZWYCZAJNE PREMJE dla Czytelników!

Czytelnicy, którzy do 29 b. mies. opłacą zgóry roczną prenumeratę „Samoobrony” (4,50) otrzymują tytułem premji **DARMO**, bez zwrotu kosztów przesyłki, jedną z wymienionych poniżej książek

„Protokoły mędrców Syonu”

Powrót do gniazda — I. Kraszewskiego, powieść, 2 t.

Żyd w powieści polskiej — Jeske-Choińskiego.

Tam gdzie się Wisła kończy — A. Gruszeckiego, pow. 2 t.

Każdy Czytelnik zaś, mający opłaconą prenumeratę za II kwartał r.b. wyżej wymienione książki może otrzymać w przeciągu kwietnia **za dopłatą po 60 gr.** jako zwrot kosztów przesyłki. Niezależnie od powyższego mający opłaconą roczną prenumeratę „Samoobrony” otrzymać mogą:

Komplet dzieł A. Mickiewicza, w oprawie płóc. ozdobnej

„ J. Słowackiego „ „ „ 2 tomy

„ Z. Krasińskiego „ „ „

za dopłatą **po 5 zł.** za każde, prenumeratorki mający opłaconą prenumeratę za kwartał II r.b., dopłacają po 6,50 gr.

Wreszcie oddajemy Czytelnikom opłacającym do 29 bm. roczną prenumeratę „Samoobrony” powieść wielkiego pisarza **St. Reymonta** — „**Chłopi**” za dopłatą 7,50 gr.

Pieniądze wpłacać na k-to czek. PKO. 62.268

To i owo

Z Austrii donoszą, że w ostatnim czasie 25.000 bezwyznaniowców zgłosiło swoje przystąpienie do Kościoła katolickiego.

W miasteczku Jedwabne (pow. łomżyński) odbyło się w dniu 19 marca uroczyste posiedzenie rady miejskiej, na którym magistrat zgłosił wniosek, aby Nowy Rynek nazwać „Placem marszałka Piłsudskiego”. Za wnioskiem tym oświadczyli się dwa głosy, przeciw 9, wniosek więc upadł.

Tow. Kredytowe ziemskie w Warszawie przygotowało spis majątków, które w okresie wiosennym b. r. wystawione będą na licytację za zaległe raty, które odbędą się w kwietniu i czerwcu.

Na morzu Chińskim w czasie szalonej burzy zatonoło przeszło 200 łodzi rybbackich, przyczem około 800 rybaków zginęło.

W rudzie żelaznej „Bermana” zredukowano 550 robotników. W kopalni „Bernard” 216. W zakładach wapiennych wybuchł strajk 130 robotników.

Z Wilna donoszą, że wybuchł tam wielki strajk około 2000 szewców-chałupników, wykonujących zamówienia dla magazynów obuwia. Chodzi o podwyższenie płac i ustalenie stałej normy. Szewcy żądają za wykonanie pary bucików w hurcie od 5,50 do 6 zł. za parę zaś zrobioną na zamówienie od 6 do 9 zł.

— Ile ma lat?

— 24.

— Od kiedy wpływa na dziewczynkę?

— Gdy dziewczę wracało z lasu przy jeziorze dzwonowskim.

— Czego żąda?

— Tuła się już 2 lata i prosi o modlitwę do Boga i ma ją odprawić prob. z Dąbrówki Kościelnej.

Zebrani adali się z papierem i napisami do ks. prob. Pyszkowskiego w Dąbrówce Kościelnej, przedstawiając mu powyższą sprawę i prosząc o radę i interwencję. Ks. Pyszkowski wobec autorytatywnego stwierdzenia przedstawionych faktów przez osoby wiarogodne i dowody rzeczowe udał się w d. 29 ub. m. do mieszkanka p. Łukasiewiczów i odprawił tam modlitwę za umarłych. W toku modłów dziewczę oświadczyło, iż ciężar, który odczuwało dłuższy czas w nogach, zesuwa się zeń i przeradza w pewne odrętwienie. Obserwacje poczynione przez ks. Pyszkowskiego pozwoliły stwierdzić, że oczy dziecka były w danym momencie normalne o nierozszerzonej źrenicy, jednakże nogi istotnie podlegały zdrętwieniu, przyczem objawy te nie ustawały.

Dalsze dochodzenia przeprowadza ks. Pyszkowski z Dąbrówki Kościelnej, który w pierwszym rzędzie zamierza stwierdzić zgodność odpowiedzi „ducha” ze stanem faktycznym. Oczywiście, iż cała okolica Niedźwiedzin jest powyższą sprawą niezwykle poruszona i do mieszkania pp. Łukasiewiczów odbywają się istne pielgrzymki ciekawych.

Z polityki

Przed świętami W. Nocy stale cho-
dziły pogłoski o mających nastąpić zmia-
nach w naszym rządzie. Teraz znów mó-
wią, że owszem, zmiany przeprowadzone
będą, ale dopiero po mającej się odbyć w
Polsce wizycie ministra francuskiego pana
Berthou.

W Wiedniu socjaliści pokonani w pa-
miętnych walkach, przez rząd, szykują się
jakoby do odwetu, niedawno też odbyły się
tam przeciw rządowe manifestacje. Toż sa-
mo i we Francji. Jak wiadomo z powodu
wykrytej afery, popełnionej przez tamtej-
szego żyda Stawiskiego, masonerję, która
dotąd rządziła tam niemal niepodzielnie,
została w swych wpływach znacznie ogra-
niczona, co jest początkiem zupełnego u-

padku wpływów masonerji we Francji. Mó-
wią więc, że masonerja tamtejsza dąży za
wszelką cenę do rewolucji. Ostatnio rząd
wykrył olbrzymi transport broni przemy-
canej przez anarchistów z Belgji, a miano-
wicie 14,000 karabinów. Równocześnie i
Niemcy ślą olbrzymie transporty broni do
Maroka, a to z największą pewnością w
celu ponownego wywołania powstania ple-
mion marokańskich, które nie chcą uznać
władzy francuskiej. Niemców zaślepia nie-
nawieść do Francji, ale nie zdają sobie chy-
ba sprawy z tego, że w ten sposób poma-
gają masonerji, a więc i żydom do utrzy-
mania się u steru rządów francuskich.

We Włoszech odbyły się niedawno
wybory do tamtejszego parlamentu. Na
listy faszystowskie padło zgórą 10 milj.
głosów, na opozycyjne zaledwie ponad 16

tysięcy. Głosowało podobno 96 proc. u-
prawionych do tego. Zauważyć należy,
że we Włoszech wybory się odbyły nieco
w odmienny sposób, niżeli w innych kra-
jach, gdzie obozy rządzące też mają jako-
by bardzo dużą większość, a więc niby
uznanie w narodzie. W tych innych wy-
padkach większość i uznanie zdobywa się
oszustwem, pałką i słodkimi obietnicami.

We Francji rząd z prezydentem Pań-
stwa na czele, obniżył swoje pensje o 15
proc., to niby zupełnie inaczej, niżeli tam,
gdzie się osobom rządzącym w czasie naj-
większego kryzysu podniosło pensje blisko
o 70 proc.

Tak to różnie bywa w różnych pań-
stwach...

K. Z. 1.

Pociąg-Duch

Pomiędzy stacjami Orrestra i Tortuna
w Centralnej Szwecji począł się ostatnio
ukazywać pociąg-duch, który stał się po-
strachem okolicznej ludności. Niedawno
grupa osób, spacerujących wzdłuż toru
kolejowego, ujrzała oświecony pociąg pę-
dzący z największą szybkością po szynach
bez żadnego hałasu. Pociąg ten nie róż-
nił się wyglądem od zwykłego pociągu,
posiadał tylko silne przednie latarnie.

Pociąg widziało przedtem wiele osób
w tem samem miejscu. Okazało się, iż
przed wielu laty zapadła się na tym odcin-
ku grobla. Uczni tłomaczą fenomen uka-
zywania się pociągu-ducha, który żywo jest
omawiany w prasie szwedzkiej, jako rodzaj
mirażu — złudzenia.

(2)

SYNOWIE SZATANA

Ks. Ign. Charszewskiego

W dalszym ciągu czytamy „wykład”
Dikisa, masona o najwyższem wtajemnicze-
niu. Ciekawie brzmi „opowieść” Dikisa o
„narodzie wybranym”. Zdaniem masona —
Bogu się nie wie. Nawet i potop
nie poprawił ludzi: jeszcze więcej się roz-
puścili. Obrażony i zagniewany Bóg, dla
przeciwwagi zepsutym, wybrał jeden naród,
wyróżniający się od wszystkich innych, ob-
darzył go wyższymi darami i wyodrębnił
od reszty rozpustnej i niższej ludzkości.
To naród żydowski. Bóg dał mu we wła-
danie ziemię Chanaan, jedną z ziem w sta-
rożytności najlepszych i, chociaż mglisto,
obiecł mu królestwo światowe. Tymcza-
sem nietylko nie spełnił tej obietnicy, ale,
przeciwnie, w ciągu całych wielowiekowych
dziejów żydowskich, myślał tylko o tem,
żeby jaknajokrutniej ukarać, najdotkliwiej
zranić i poniżyć plemię żydowskie, podając
je w sromotną i bolesną niewolę wszelaki-
m narodom niższym: Egipcjanom, Asy-
ryjczykom, Babilończykom, Persom, Gre-
kom, Rzymianom. Słowem, prosto, w naj-
bezwstydniejszy sposób naigrawał się z ży-
dów, wodził ich za nos i oszukiwał.

Według Dikisa, tłumaczy się to tem,
że Bóg, swoim tyrańskim obyczajem, także
i z żydów, swoich dzieci królewskich, jak
i z aniołów, chciał uczynić sobie niemych,
posłusznych niewolników.

Wskutek klęsk, spadających nieustan-
nie na głowy Izraela, cierpliwość jego się

wyczerpywała. Żydzi zaczęli odpadać od
prawdziwego Boga i wpadać w bałwo-
chwalstwo. (Stwierdzamy tu odwrócenie
przyczyn i skutków. Nie dlatego żydzi
wpadali w bałwochwalstwo, że ich Bóg ja-
koby tyranizował, lecz dlatego Bóg ich ka-
rał, iż w bałwochwalstwo wpadali; z po-
mocą kar Bóg nawracał ich na drogę po-
słannictwa, którego wierne wykonanie było
warunkiem spełnienia boskiej obietnicy:
obietnicy zresztą duchowej, a nie — mate-
rialnej, jak ją Dikis wślad za talmudem
przedstawia).

Dikis bluźni dalej:

— No, sam pan wiesz, że Jehowa po-
słał swemu narodowi proroków z upomi-
naniem do nawrócenia się ku Niemu i wzy-
waniem do cierpliwego oczekiwania Zbaw-
cy, a wzamian za cierpienia i męki obiecy-
wał Królestwo Niebieskie za grobem...

(Zwracamy uwagę: rzekomo Bóg obie-
cuje już nie panowanie ziemskie na ziemi,
lecz Królestwo Niebieskie i tylko za gro-
bem!)

— No, co mu tam żoraw w niebie?
Daj sikorę do ręki! Naród pożądał swobo-
dy w tej chwili, tu na ziemi, chciał nie
cierpieć, nie być niewolnikiem, a panować
i żyć w rozkoszy. Każdy naród, znalazł-
szy się na miejscu Izraela, straciłby cier-
pliwość!

W rezultacie filozofowie żydowscy z
przeciwprorociej lewicy, zajmą się po-

równawczą historją Izraela i sąsiednich lu-
dów bałwochwalczych, doszli do nieocze-
kiwanego wniosku, że zarówno bałwochwal-
com, jak i żydom w okresach odstępstwa
od Boga, żyło się bogaciej, wolniej i szcze-
śliwiej. Tajemnica tego faktu, a właściwie
tej materialistycznej, odwiecznej i powszech-
nej iluzji, przez całe stulecia pozostawała
nierozwiązana. Wyjaśniła się ona dopiero
wtedy, kiedy lewicy zetknęli się bezpośred-
nio z uczonymi Chaldejczykami i przejęli
od nich Kabałę, która stała się kluczem do
zrozumienia tajemnic świata. To wielkie
odkrycie, dokonane w czasie niewoli babilo-
ńskiej, przewróciło całe następne dzieje
ludzkości.

Z Kabały się okazało, że, wbrew wie-
rzeniom Izraela, Bóg... nie jest wszechmoc-
ny! Stąd — rzekoma taktyka Boża kry-
tego cofania się z obietnicami z ziemi do
nieba, z doczesności za grób. „Jeżeli On
jest wszechmocny, to czemu nie zmieni te-
go życia na lepsze?” Wieszczbiarska, bez-
podstawna metafizyka!

Dikis wyjaśnia:

Kiedy Bóg był pochłonięty swoją
twórczością, djabe nie spał i psuł Jego
dzieło. Oczywiście, polegając na swojej
wszechmocy, Bóg zlekcewyzył lub przeoc-
zył narastanie wrogiej Mu siły; a gdy się
sposzregł, było już zapóźno. Siła ta uro-
śliła i okrzepła tymczasem na tyle, że opa-

nować jej, lub choćby tylko unieszkodliwić,
Bóg już nie mógł.

Kabała stworzyła sektę faryzeuszy,
której zadaniem było rozkoronować znie-
dołączanego Boga i ściągnąć Go z Jego
odwiecznej stolicy. W tym celu należało
zniszczyć Biblię. Ze względu jednak na
lud, faryzeusze poprzestali na jej zdyskre-
dytowaniu w jego oczach i podstawieniu,
zamiast niej, talmudu. Znałe się orzecz-
nie talmudu, że Biblia — to woda, a tal-
mud — wino. Świadomie kłamliwie faryzeu-
sze przypisali mu pochodzenie boskie za
pośrednictwem Mojżesza. Było to rzeko-
mo podanie ustne, które ich mędracy spi-
sali.

Podobnie przewartościowany został
stosunek Izraela do Boga. Rabinii stopnio-
wo sprowadzili Stwórcę i Pana wszechrze-
czy do pozycji bezmocnego, pożądanego
staruszka, zabawiającego się wszelakimi
głupstwami; sami siebie natomiast wywyż-
szali i, w pewnych wypadkach, postawili
ponad Bogiem, jak talmud ponad Biblią.

Tym sposobem, stwierdza Dikis z try-
umfem, cały Izrael był już w chwili przy-
jścia Chrystusa tak radykalnie przerobiony
i wychowany, że nawet najbliżsi uczniowie
Nazarejczyka, aż do samej sromotnej śmier-
ci swego Mistrza, oczekiwali nie niebies-
kiego, a ziemskiego światowego królestwa
Izraelskiego, z królem Chrystusem na czele.
D. c. n.

HENRYK NAGIEL

(37)

TAJEMNICE NALEWEK

Powieść sensacyjna osnuta na tle
zbrodni i łajdactw żydowskich.

(Ciąg dalszy).

STRZECZENIE POCZĄTKU

W żydowskim banku „Ejteles i S-ka”
na Nalewkach w Warszawie dokonano kro-
ciowej kradzieży i jednocześnie zamordowany
został długoletni kasjer banku.

Wszelkie poszlaki wskazywały na winę
mordu i rabunku pracownika tej instytucji,
Polaka — Strzeleckiego, który też został
uwięziony.

Przyjaciele Strzeleckiego nie wierzą
jednak w jego winę, nie wierzy też agent
śledczy „Fryga”, podejmuje śledztwo na wła-
sną rękę w porozumieniu niejako z przyja-
ciółmi podejrzanego.

W toku prowadzonego przez się śle-
dztwa natrafia na ślady różnych matactw,
i szachrajstw żydowskich, poprzez które wy-
czuwa działanie jakiejś tajnej, a świetnie
zorganizowanej bandy wszechświatowej, z
którą też łączy zbrodnicę, będącą przedmio-
tem jego dochodzeń.

I oto jesteśmy w Hamburgu, gdzie wi-
dzimy w firmie „Joachim Landsberger aus
Warschau” jakieś ta emnicze machinacje sku-
pu kradzionych drogocności, przemytu itd.

W pół godziny potem pan Joachim
wychodzi z dalszych pokoi wyświeżony,
wykrygowany, jak lalka, nawet upudrowa-
ny. W drzwiach, prowadzących z pierw-
szego pokoju do gabinetu, czatował już na
niego kantorzysta.

— Co takiego? — zapytał trochę nie-
cierpliwie zacny negocjant.

Kantorzysta zbliżył się niemal do
ucha pryncypała.

— Proszę pana — zaczął półgłosem —
jest tu jakiś człowiek... Chce asekurować
towar, który ma podobno wysłać z Toru-
nia do Warszawy przez „Czerwonego Jan-
ka”. Pytam go się o rekomendację. Po-
wołuje się na von Wildowa, naszego ko-
respondenta w Alkonie.

— Więc cóż? — zapytał orpyskliwie
pan Landsberger.

— Otóż ten człowiek wydaje mi się
podejrzany.

— Dlaczego?

— Niema nic na piśmie, żadnego
znaku.

— To jeszcze głupstwo!

I przytem Sperl mówi, że coś mu się
przypomina, iż to indywiduum pracowało
dla Weinmana.

— Dla Weinmana?

— A już mówiłem panu, że są złe
wieści o „Czerwonym Janku”.

Pan Landsberger zamyślił się.

— Chciałbym go zobaczyć.

Kantorzysta otworzył trochę drzwi.

— Oto tam siedzi.

— Tak — mruczał pod nosem pan
Joachim — to nie może być inaczej... Ten
Weinman chce mi zrobić sztukę. — Myśli,
że złapie starego wróbla na plewy. A ja-
ka wartość towaru? — dorzucił głośnie.

— Czterdzieści trzy tysiące marek.

— Ba, ba! To widoczny kawał.

Weinman chce mnie wziąć. Każe „Czer-
wonemu Jankowi” dać się złapać na gra-
nicy, żebyśmy ja zapłacił pieniądze. Na czyje
imię asekurują?

— Na imię Schlafenberga.

Pan Landsberger zaczął się śmiać.

— A to ośły!... To jasne, jak słoń-
ce, Schlafenberg przecież to szwagier Wein-
mana. Idź pan, powiedz mu, żeby sobie
poszedł do djabła albo do Weinmana, któ-
ry ma kantor tu zaraz na drugiej ulicy.
Od nieznanomych nie przyjmujemy intere-
santów.

— A cóż będzie z „Czerwonym Jan-
kiem”?

— Rzeczywiście — rzekł po chwili
pan Landsberger — z tym trzeba będzie
coś zrobić. Ten może nam lada dnia urzą-
dzić spory kłopot. Pomyślmy o tem, a
tymczasem nie trzeba przyjmować asekura-
cji transportów, idących przez niego.
Należy je kierować na innych naszych
ludzi.

Kantorzysta skłonił się i wyszedł.

Pan Landsberger został sam. Prze-
chadzał się po pokoju, uderzając laską w
dywan.

— A to szelma Weinman — pomy-
ślał — nie dość, że mi wlaź pod bok i
robi konkurencję, ale jeszcze chce mnie
urządzać! Ten człowiek mnie nie zna.
Trzeba z nim także zrobić porządek.

Groźny uśmiech wykrzywił wargi pa-
na Landsbergera, nadając jego pulchnej,
różowej twarzy niezwykle wyraz krwiożer-
czości.

W tej chwili za ścianą dało się sły-
sząc kilka uderzeń w pewnych odstępach.

— Jeszcze coś nowego! — zawołał
pan Joachim. — Ja dzisiaj nie wyjdę z
domu.

Zamknął drzwi od kantoru na zasuw-
kę i, zbliżywszy się do ściany, odpowie-
dział pukaniem. Lufcik w ścianie, który
widzieliśmy przed chwilą, znów się otworzył.

— Co tam? — pytał zacny negocjant
półgłosem.

Żądają pożyczki 5000 marek — odez-
wał się z lufki przyciszyony również głos
niewidzialnej osoby.

— Kto taki i naco?

— Messer. Idzie o małą wyprawę do
Baden-Baden. Tam mieszka jakiś stary
Portugalczyk, posiadający podobno brylan-
ty za parę milionów. Messer będzie miał
kilku towarzyszy. Muszą przepłacić służ-
bę starego. Warunki zwykłe: sprzedają
wszystko nam podług naszych cen, z po-
tężeniem z sumy sprzedażnej 10000 marek.

Pan Landsberger namyślał się.

— Czy w kasie jest w tej chwili
dość pieniędzy? — zapytał.

— Przeszło 30000 marek.

— W takim razie można. Tylko je-
dna ostrożność. Messer niech da na czas
wyprawy na zastaw swoją Bertę. Małeńka
zostanie przez ten czas u pana: Z nim ina-
czej nie można.

— Dobrze.

— Jeszcze jedno. Muszę widzieć
Messera. Niech o piątę będzie u ciebie.
Przyjdę tam. Rozumiesz?

— Rozumiem.

Lufcik się zamknął.

— No, idźmy — i wreszcie... Gros-
berg czeka mnie od pół godziny.

D. c. n.

Wysokość prenumeraty najlepiej wskazuje, że Samoobrona” jest placówką nawskroś ideową, na kwartał wynosi za 1 egz. 1,20 zł., półrocznie 2,40 zł., rocznie 4,50 zł.
Dla propagandy: 3 egz. kwartalnie 3,20 zł., za 5 egz. 4,50 zł., za 10 egz. 7,50 zł. wraz z kosztami przesyłki. Ponad 10 egz. po 5 gr., ponad 50 egz. po 4 1/2 gr.,
ponad 100 egz. po 4 gr. płatne zgóry. NIECH KAŻDY POLAK ROZPOWSZECHNIA „SAMOOBRONĘ”.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 280 zł., 1/2 str. — 160 zł., 1/4 str. — 90 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł., 1/32 str. — 18 zł. Przed tekstem 20% drożej, w tekście
33% drożej od cen zatekstowych. Adr. w dziale: „Informator firm chrześcijańskich” (3 wiersze petitowe) 2,50 zł. Prenumeratorom udziela się 33% rab.

Za n-ry skonfiskowane prenumeratom nie zwraca się wpłaty. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Rękopisów się w żadnym razie nie zwraca.
Redakcja i Administracja udziela odpowiedzi na listy i zapytania, jeżeli zainteresowany dołączy znaczków pocztowych za 40 gr. na koszt korespondencji.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Skąpski z Kalisza.

Czerpnię Drukarni Lotniczej, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 25.